Nr. 226. We Lwowie, — Wtorek dnia 1. Października 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
We Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . złr. 2·— kwartalnie . . . 6·— półrocznie . . . 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . złr. 2
Kwartalnie . . . . „ 6

We Lwowie z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie . . . . złr. 1·50

Lwów dnia 30. września.

D. 6. października zgromadzą się niemieccy posłowie sejmu czeskiego; dzień poprzód odbędzie się narada wykonawczego komitetu tych posłów.

Według *Polit. Corr.* podróż ambasadora austrjackiego w Turcji Calice, do Wiednia nie stoi w związku z żadnemi pobudkami politycznemi. Ambasador wziął krótki urlop i przybędzie do Wiednia, gdzie syn jego ma właśnie składać egzamin. Rzecz naturalna — dodaje — iż br. Calice skorzysta ze swego pobytu w Wiedniu, aby pomówić z kompetentnemi osobami, lecz podróż jego wcale nie została wywołana jakąkolwiek koniecznością polityczną.

Rząd wspólny zawiesił pensję 3.000 zł., którą pobierał dotąd ekemetropolita Bośnii Kosanowicz, przebywający obecnie w Cetyni i knujący tam spiski. Zrezygnował on był z własnej woli mimo oporu patrjarchy carogrodzkiego.

Z Petersburga donoszą: Minister dóbr skarbowych otrzymał pozwolenie dawać grunta skarbowe, odmierzone z nadziałów włościan, dawnych mieszkańców Syberji, w dzierżawę bez licytacji oddzielnym włościanom i towarzystwom, oraz gminom wiejskim na termin 12-letni, bez prawa oddzierżawiania dzierżawy innym osobom. Na zabezpieczenie regularnej opłaty czynszu dzierżawnego z dawanych gminom i towarzystwom rzeczonych gruntów, dozwala się przyjmować, zamiast ustanowionych kaucji pieniężnych, uchwały gromadzkie i wiejskie poręczenia dzierżawców.

W petersburskich kołach poinformowanych utrzymują, że nastąpią dalsze zarządzenia ministra spraw wewnętrznych w kierunku zaniesienia ściślejszej autonomii ziemstw. Odnośny projekt miał już uzyskać aprobatę cara i w najbliższym czasie będzie przedłożony Radzie stanu do opinii i przyjęcia.

Wydawnictwo liberalnego dziennika *Russkij Kurjer* zostało zawieszone.

Cesarz niemiecki i cesarzowa wyjadą już jutro do Schwerina, skąd powrócą około 4. października. Rewizyty cara spodziewają się z całą pewnością między 10. a 15. października. Do Aten i Konstantynopola towarzyszyć będzie cesarzowi minister hr. H. Bismark.

Ks. rejent bawarski nie odpowiedział na wystosowany do niego telegram hołdowniczy bawarskiego wiecu katolickiego.

Ostatnie wielkie strejki robotnicze w Westfalii i Londynie odznaczały się tem, że takzwane żywioły socjalistyczne wytrącono; robotnicy dbają o swoje dobro, a pogardzają doktryną. Tożsamo dzieje się w obecnym strejku robotników portowych w Rotterdamie. Po tajnej naradzie socjalistów z d. 26. b. m. zaostrzyło się położenie. Nazajutrz atoli zebrali się robotnicy; przewodniczący zapytał, czy są obecni jacy socjaliści, odpowiedziano, że „nie“ i wzniesiono wiwat na cześć dynastji (holenderskiej). Jednego robotnika, który zaczął przemawiać w duchu socjalistycznym, za drzwi wyrzucono, i uchwalono wyłączyć socjalistów od ruchu strejkowego, zachowywać się spokojnie, a nawet nie przeszkadzać tym, którzyby mimo strejku pracować chcieli. Gdy jednak sprowadzono robotników z Anglii, strejkujący napadli na angielski statek „Readhead“.

Wczoraj odbyło się w Paryżu w gmachu przemysłowym uroczyste rozdanie nagród wystawy. Prezes ministrów Tirard dziękował w przemowie wystawcom i powiedział, że Francja szczerze sobie życzy żyć z całym światem w harmonii, bez naruszenia swych interesów i godności. Carnot dziękował również wystawcom i wyraził nadzieję, że „wystawa z r. 1889 będzie początkiem ery uspokojenia. Obcy, którzy Francję poznali, powrócą z wyjaśnionym wrażeniem. Wystawa przysłużyła się więc wielkiej sprawie pokoju i ludzkości“.

W sobotę przyjmował Carnot prezydium kongresu handlowo-przemysłowego. Senator Poirier podniósł konieczność odnowienia traktatów handlowych, gdyż tylko wtedy będą mogli kupcy na pewne zawierać interesa z zagranicą. Carnot odpowiedział, że to sprawa zależy od parlamentu, i że obecnie, gdy losy republikańskiej Francji są zabezpieczone, powinien parlament zajmować się nie tyle spekulacjami politycznemi, jak raczej polityką praktyczną dla pokojowego rozwoju Francji.

W Paryżu rozlepiono już pierwsze rezygnacje kandydatów republikańskich, odstępujących od współzawodnictwa z kandydatami, którzy otrzymali większą ilość głosów. Dzienniki republikańskie wszelkich odcieni wzywają swoich zwolenników, [illegible] kandydatów, którzy mają zapewnione widoki zwycięstwa. Przypominają konieczność jednomyślności, [illegible] d. 6. października [illegible] rozbicie głosów. Jak słychać, nie chcą już kandydować byli prezesi ministrów Ferry (oportunista) i Goblet (radykał).

Tymczasem przedstawił Tirard radzie ministerjalnej listę tych duchownych, którzy z powodu wykroczeń wyborczych, stawieni być mają przed sąd i dyscyplinarnie ukarani.

Boulanger miał oświadczyć korespondentowi *Gaulois*, iż niezawodnie stronnictwo jego klęskę poniosło, że jednak wojna nie ogranicza się na jednej bitwie; bulanżyzm zyska nowych zwolenników, [illegible] w łonie nowej Izby, [illegible] mniejszość zwarta falangą postępować będzie. [illegible] minister skarbu Rouvier [illegible] 600 mil. [illegible] świetnem dla kraju położeniem, [illegible] tom podatkowym wreszcie to się sprzykrzy.

Jak bardzo bulanżyzm podupadł na siłach, dowodzą następujące cyfry: D. 27. stycznia rb. padło na samego Boulangera w departamencie Sekwany 245.236 głosów, obecnie wszyscy bulanżyści razem wzięci otrzymali w tymże departamencie tylko 159.145 głosów. Nadto stracili oni departamenty du Nord, Pas de Calais, Oise, Dolnych Pirenejów, Vienne i Dolnej Charente. Zyskali kilka okręgów bonapartyści, [illegible] orleaniści stracili wiele, z powodu konszachtów hr. Paryża z Boulangerem, [illegible] monarchistów czystej wody.

Jak wiemy, w kasie Izby handlowej w Bari, głównem ognisku handlowem Włoch wschodnio-południowych, odkryto ogromne defraudacje; nadto zbankrutował tamtejszy Bank prowincjonalny, a w kasach bankiera margr. Diana, największego bogacza we Włoszech południowych, odkryto defraudacje na dwa mil. franków, i główny kasjer zastrzelił się. Historje tego rodzaju są na porządku dziennym we Włoszech.

Hiszpański poseł w Tangerze doniósł telegraficznie, iż wobec uspokajających oświadczeń rządu marokańskiego, prosił o audjencję u sułtana celem wręczenia mu swoich listów wierzytelnych (tj. mianowania na posła).

Car wysłał dla Czarnogóry z Odessy i Sebastopola dwa wielkie statki ze zbożem. Czarnogorski minister spraw zagr. Radonicz, wróciwszy z Paryża do Cetyni, zapadł śmiertelnie na chorobę mózgową.

Król rumuński wrócił już ze swojej objażdżki do Sinaju. Na bankiecie w Kostanzy (port Dobruczy) zapowiedział roboty portowe, aby z Kostanzy utworzyć pierwszorzędny port czarnomorski, któryby kraj wprost i szybko z Zachodem komunikował, i wniósł toast na pomyślność młodej marynarki rumuńskiej.

Wynik wyborów z okręgów wiejskich w Serbii jeszcze nie jest wiadomy. Król Milan gratulował rejencji i ministrom z powodu wyniku wyborów i przyrzekł, [illegible]. Milan tak kończy: Chwała królowi, rejencji, rządowi, konstytucji i jej prawdziwym twórcom duchowym! Niech żyje król, niech żyje naród, niech żyje pochodząca z nowej konstytucji skupszczyna!“ Tylko we Wrani został [illegible] radykał postrzelony przez wyborcę liberała.

Wychodzący w Szabacu organ liberalny obraził w najniższy sposób patrjarchę serbskiego, br. Thömmila, co powszechne oburzenie wywołało. Rząd wytoczył proces właścicielowi i redaktorowi tego pisma.

Akcja ratunkowa.

Pomiędzy Wydziałem krajowym, namiestnictwem i ministerstwem, toczą się rokowania co do rozmiarów i sposobów pomocy, jaką należałoby udzielić ludności z powodu klęski tegorocznego nieurodzaju i wylewów wód.

W dniu 23. września odbyła się w Wydziale krajowym wspólna konferencja delegatów namiestnictwa i Wydziału krajowego w tej sprawie, a udział w naradach brali także osobiście namiestnik hr. Badeni i marszałek krajowy hr. Tarnowski.

Z relacji urzędowych i dokonanych na tej podstawie obliczeń okazało się, że na zasiewy ozime i jare, oraz na wyżywienie do roku 1890 ludności dotkniętej głodem wskutek nieurodzajów i innemi klęskami potrzebaby było około sześciu milionów. Spodziewać się jednak należy, że [illegible] i Wydział krajowy postanowi dostarczyć ludności znaczniejszego zarobku, a zatem suma, z jaką należałoby przyjść tej ludności z pomocą, może być zredukowana.

W następstwie tej konferencji Wydział krajowy zgodził się na to, ażeby p. namiestnik z prośbą wyjednania u rządu kwoty 900.000 zł., uważając ją [illegible] przerażającym rozmiarom. Z sumy tej należałoby — zdaniem Wydziału krajowego — rozdać 300.000 zł. tytułem bezzwrotnych zapomóg, zaś 600.000 złotych wyznaczyć na bezprocentowe pożyczki, zwrotne w sześciu latach, licząc od roku 1891.

Wydział krajowy prosi również p. namiestnika o wyjednanie u rządu, aby ściągania podatków w roku 1890 nie przeprowadzano z całą surowością, ale aby zezwalano na ratalne spłaty w latach następnych.

Oprócz tego odniósł się Wydział krajowy z prośbą do p. namiestnika o wstawienie się u rządu centralnego, aby w właściwej drodze wyjednał stosowną dotację, względnie subwencję z funduszów państwowych na prowadzenie budowy dróg w tych okolicach naszego kraju, w których ludność narażoną jest na niedostatek i głód, a w dostarczonym jej tym sposobem zarobku znalazłaby mogła najwłaściwsze źródło ratunkowe.

Wydział krajowy udzielać będzie również zasiłków na budowę i rekonstrucję dróg powiatowych i gminnych w r. 1890 przedewszystkiem tym powiatom, które najbardziej dotknięte zostały tegorocznym nieurodzajem, oczywista, o ile Sejm uchwali na ten cel fundusze. Wydział krajowy wstawił do budżetu r. 1890 kwotę 210.000 złr. na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych, 20.000 złr. na budowę i utrzymanie publicznych dojazdów kolejowych, oraz 20.000 złr., jako ósmą ratę do funduszu pożyczkowego drogowego. Fundusz pożyczkowy na budowę dróg wynosić będzie w r. 1890 kwotę 170.000 złr.; wprawdzie wiele pożyczek zostało z tego funduszu udzielonych, mimo to jednak w obecnym swym stanie może stać się pomocnym ludności dotkniętej nieurodzajem.

Do uzyskania należytej podstawy do ewentualnych dalszych zarządzeń w tej mierze — wystosował Wydział krajowy okólnik do wydziałów tych powiatów, które dotknięte zostały najwięcej klęską nieurodzajów, a mianowicie: Bochni, Berszczowa, Brzeżan, Brzozowa, Buczacza, Czortkowa, Dobromila, Gorlic, Gródka, Horodenki, Husiatyna, Jarosławia, Jaworowa, Kałusza, Kamionki strum., Kolbuszowej, Kołomyi, Krakowa, Łańcuta, Lwowa, Nadwórny, Niska, Pilzna, Podhajec, Przemyśla, Przemyślan, Rohatyna, Rudek, Rzeszowa, Skałatu, Śniatynia, Stanisławowa, Tarnopola, Tłumacza, Wieliczki, Zaleszczyk, Zbaraża, Złoczowa, Żółkwi i Żydaczowa.

Powyższym Wydziałom powiatowym polecił Wydział krajowy, aby najdalej do 15. października b. r. przedłożyły Wydziałowi krajowemu następujące daty zebrane:

1) Długość i szerokość budować się mającej drogi i wykaz gmin, przez które trakt ma prowadzić.

2) Przybliżony kosztorys projektowanych robót.

3) Wykaz rozporządzalnych środków miejscowych.

4) Czy i jakie istnieją operaty techniczne, na podstawie których roboty powyższe mogłyby być wykonywane.

5) Rozporządzalny personal techniczny, bądź Wydziału krajowego, bądź też miejscowego starostwa, któryby mógł być użyty do szczegółowego zaprojektowania robót powyższych, a względnie do ich wytyczenia na gruncie i do czuwania nad należytem onych wykonaniem.

6) Czy oprócz powyższych robót zaprojektować się mających nie są już lub będą w r. b. prowadzone w odnośnym powiecie inne roboty publiczne lub przedsiębiorstwa prywatne, które dostarczyć mogą również zarobku ludności, zagrożonej głodem.

* * *

Zarządzenia powyższe przyjąć musimy jako zadatek akcji ratunkowej, nie sądzimy bowiem, ażeby same władze krajowe przypuszczały, iż to wystarczy. Po obliczeniu potrzeby na sześć milionów, cóż znaczy prośba do rządu o wyznaczenie 900.000 zł.? A przypuścić należy, że i to żądanie jest postawione tak, ażeby rządowi centralnemu dać jeszcze pole potargowania się i okrojenia projektowanej kwoty n. p. do pół miliona.

Byłaby to jałmużna — a nic więcej — wystarczająca chyba na to, ażeby skazani na głód rolnicy, pozjadawszy inwentarz, mieli coś na drogę, gdy im wypadnie przerzucić torbę przez plecy i iść o żebranym chlebie.

Pojmujemy, iż dostarczenie ludności robót publicznych, a nawet znaczne poforsowanie w nich, jest bardzo zdrowym sposobem udzielenia jej pomocy — czyż jednak Wydział krajowy i namiestnictwo przypuszczają, że z robót tych wydobędzie ludność tyle, ile jej będzie jeszcze na odwrócenie ostatecznej klęski potrzeba — tj. więcej niż 5 milionów, trzymając się już samychże dat urzędowych?

Dziwi nas także, iż co do podatków, upomina się Wydział krajowy jedynie o to, aby je względnie egzekwowano, podczas gdy tu odpisanie podatków na szeroką skalę jest przedewszystkiem wskazanem.

We wnioskach Wydziału krajowego i namiestnictwa nie widzimy również takich, któreby zmierzały do ochrony zagrożonego głodem inwentarza rolnego, a względnie środków stopniowego uzupełnienia tej jego części, która dla braku paszy będzie musiała być wybitą. Czyż rozdawanie soli bydlęcej i w ogóle obniżenie jej ceny — czyż zabezpieczenie sobie młodzieży obór zarodowych nie są środkami koniecznemi?

Z tego to względu poczytujemy dotychczasowe kroki Wydziału krajowego za pożądany zadatek akcji ratunkowej, ale mamy wszelką nadzieję, że sejm, zebrawszy się, wystąpi z niezbędną korekturą tych wniosków, a mianowicie z takiem ich rozszerzeniem, ażeby pomoc nie stała się jedynie jałmużną, ale pomocą istotną, ratującą kraj od ruiny ekonomicznej na cały szereg lat.

Natalia powróciła.

Romantyczno-polityczny dramat pt. „Natalia i Milan“ — dramat, mający poza sobą poważne tło politycznych stosunków całej Serbii — wszedł w nową fazę. Natalia powróciła do Belgradu — powróciła wbrew istotnemu czy pozornemu tylko oporowi rejencji, wbrew woli ex-króla Milana — a dla wszystkich staje się jasnem, że rozwiedziona królowa wraca niesiona prądem wpływów rosyjskich, i że w chwili, gdy stanęła w stolicy Serbii, święcą te wpływy swój tryumf.

Wczoraj, d. 29. września, o godz. 4. popołudniu, przybyła Natalia do Belgradu Dunajem, na parowcu rosyjskim „Kazań“.

Serbski dziennik urzędowy podał na samem czele następujący komunikat:

„Jej królewska wysokość królowa Natalia przybędzie dziś o godz. 4. popołudniu. Gdy królowa przybywa tu nie osiągnąwszy przedtem porozumienia co do przyszłego jej stosunku do dworu królewskiego, nie będzie mieć miejsca żadne przyjęcie urzędowe. Uregulowanie przyszłego osobistego stosunku Jego królewskiej wysokości króla Aleksandra do matki — przysługuje według ustaw krajowych — wyłącznie Jego królewskiej wysokości królowi Milanowi“.

Po takiem ogłoszeniu nie było oczywiście ani króla Aleksandra ani rejentów i ministrów nad brzegiem Dunaju, ażeby królowę powitać. Mimo to, zwolennicy Rosji — a tych dziś w gronie samego rządu przedewszystkiem szukać należy — postarali się o to, ażeby ludność wyprawiła Natalii niesłychaną owację.

Tak się też stało. Już wczoraj przed południem poczęły się pojawiać flagi w oknach, a o godz. 3. popołudniu zaroiło się na ulicach miasta i ludność w coraz większej masie gromadziła się około miejsca wylądowania. Wreszcie gdy okazał się parowiec „Kazań“, napływ ludności przeszedł wszelkie oczekiwania, wołania „żiwio“ były nieustające, a kapela, sprowadzona przez Towarzystwo pań, zaintonowała serbski hymn ludowy. Natalia, opuściwszy pokład okrętu, serdecznemi uściskami powitała panią i pannę Bogicewicz, u których zamieszka. Ze łzami w oczach witała je, oświadczając, że łzy te są łzami wdzięczności.

Przy wysiadaniu ze statku, przystrojone dziewczęta wręczyły jej przeszło 200 bukietów.

Następnie wśród ciągle trwających okrzyków ludności, wsiadła Natalia do powozu i udała się wśród tłumów ulicą Milanową. Po drodze chciała wstąpić do metropolitalnego kościoła, celem złożenia Bogu podziękowania za szczęśliwe przybycie do kraju, lecz kościół był zamknięty. Okrzyki na cześć przejeżdżającej wzmagały się z każdą chwilą. Gdy powóz wiozący Natalię przejeżdżał koło konaku, żołnierz chodzący na war-

---

5

SKUTECZNE WODY.

Opowiadanie starego medyka.

(Ciąg dalszy).

Zostawszy sam, nasz pacjent zamyślił się jakoś i westchnął głęboko; nie pojmował, dlaczego zdawało mu się, że jest jeszcze daleko bardziej teraz niż przed tem osamotniony. Nie znał tych pań, widział je ledwie przez kilka minut, a jednak i po tych kilku minutach już mu ich zabrakło...

Tak to — myślał sobie — człowiek stworzony jest do towarzyskiego życia! I zastanawiając się nad tem świeżem wrażeniem, nie mógł sam sobie zaprzeczyć, że mu ta młodsza szczególnie jakoś do serca przypadła i bardzo się podobała. Żałował niezmiernie, że z nią choć kilku słów nie zamienił. Zaczął więc sobie przypominać rozmowę i ucieszył się myślą spotkania się jeszcze z temi paniami, jeśli one, jak mówiła starsza, co dzień na tej ławeczce, wracając z kościoła, a więc o tej samej porze, odpoczywają.

— A no, jeśli tak — rzekł sobie nieco rozweselony — to się jutro dopilnuję, muszę się dowiedzieć, kto są te panie... Dobrze będzie choć czasem rozerwać się trochę i pogawędzić.

Z tem postanowieniem, nazajutrz, ubrany już nawet daleko staranniej i wyświeżony, udał się do ogrodu i po wypiciu czterech kubków obowiązkowych, gdy się zbliżała taż sama, co dnia wczerajszego pora, pospieszył ku znajomej ławce. Zdaleka już spostrzegł właśnie nadchodzące panie; serce mu zabiło, sam nie wiedział dlaczego; nkłonił się, zbliżając; nieznajome powitały go bardzo uprzejmie.

— A! znowu się spotykamy — ozwała się starsza pani — bardzo nam przyjemnie... ławka już teraz jest wspólna — śmiejąc się, mówiła dalej — siadajmy... jakże panu wody służą?

— O! doskonale — odrzekł wesoło pan Karol — nadspodziewanie...

— A nasza Warszawa jakże się panu podobała? to bardzo miłe i wesołe miasto, można się bawić wybornie.

— Hm — mruknął pan Karol — miasto piękne, to prawda, ale żeby się bawić... na to trzeba mieć stosunki i znajomych, a ja tu... przyznam się, żywej duszy nie znam.

— Jakto? nikogo?

— Nikogo.

— A to okropnie — mówiła śmiejąc się pani — to już chyba, żebyś pan choć dwie żywe dusze poznał, wypada nam się przedstawić... ja jestem prezesowa Garlicka, a to... moja siostrzenica... Marja...

Nazwisko pani prezesowej, po raz pierwszy w życiu obiło się o uszy pana Karola, było mu ono całkowicie obce, ale uradowany ze znajomości pospieszył przedstawić się także.

Panna Marja uśmiechnęła się jakoś mile i trochę figlarnie — cudownie jej było z tym uśmiechem! — i zwracając się do p. Karola, rzekła z niejakiem wahaniem:

— Zdaje mi się, że nam pańskie nazwisko jest znane, może pan z brzeskiego?

Pan Karol niezmiernie był zdziwiony i uradowany.

— Tak, właśnie — podchwycił skwapliwie — mój majątek nazywa się Zahorce.

— My tam mamy... znajomych w tamtych stronach — mówiła panna.

— Otóż widzi pan dobrodziej — ozwała się żywo ciotka — jak to się szczęśliwie zdarzyło; myśmy o panu, a nawet o stryju pańskim słyszały, widać, że już przeznaczenie chciało, żebyśmy się choć tak dziwnym przypadkiem poznali. A że przy kuracji, zwłaszcza wodnej, samotność jest szkodliwą, może więc szanowny pan, póki będziesz bawił w Warszawie, raczysz nas odwiedzać. My tu mieszkamy niedaleko, na ulicy Królewskiej; bardzo prosimy.

I mówiąc to, wstała, chcąc się już pożegnać.

Ale panu Karolowi, uszczęśliwionemu z tak miłej nowej znajomości, żal było rozstawać się po kilku zaledwie zamienionych słowach, z pośpiechem więc, powstając z ławki, ozwał się nieśmiało:

— Serdecznie dziękuję za łaskawe zaproszenie, z którego nie omieszkam korzystać, a tymczasem jeśli panie idą domu... gdyby raczyły pozwolić, bardzoby mi było przyjemnie, towarzyszyć w tę stronę, żeby poznać kamienicę...

Ta grzeczność pana Karola była bardzo uprzejmie przyjęta; zaraz też pani prezesowa oznajmiła, że go o piątej wieczorem będzie oczekiwała z herbatą.

— Mój mąż — dodała — będzie bardzo rad z poznania pana dobrodzieja, gdyż zdaje mi się, że znał nawet stryja pańskiego.

Odprowadziwszy panie i pożegnawszy się przed wskazanym domem na Królewskiej, wrócił pan Karol do hotelu, zachwycony tą całą przygodą, a właściwie zachwycony śliczną siostrzenicą pani prezesowej, w której ani domyśla się nawet ukochanej niegdyś rówieśniczki swoich lat dziecinnych. I nic w tem nie było nawet dziwnego; nie widział jej bowiem już od lat przeszło piętnastu, a przez ten czas niezgrabna owa gąsieniczka przeistoczyła się w prześlicznego motyla. Pewien wyraz ogólny i powierzchowny jej osoby charakter, przypominający mu niby coś znajomego, kładł pan Karol na karb szczególniejszej właśnie uderzającej sympatji, która też przy pierwszym rzucie oka tak silne uczyniła na nim wrażenie. Spotykał ją zresztą w Warszawie w towarzystwie osoby nieznanej, której nazwiska nawet nigdy nie słyszał. Na żadną też myśl nie naprowadziło go imię Marja, dla tej prostej racji, że w dziecinnych latach zwano ją „Marynką“, co po staroświecku oznaczało Marjannę, jak powszechnie w dawnych latach u nas w tej jedynie formie imię to było przyjęte, przez religijny szacunek dla odróżnienia imienia Panny Marji, Matki Chrystusowej. Od Francuzów dopiero wzięliśmy to przekształcenie imienia, jak owo dziwotworne i bałamutne częstokroć zaniedbanie prawdziwego bogactwa naszego języka, odmian i deklinacyj żeńskich w niektórych nazwiskach rodowych, oraz tyle innych niezliczonych kalectw językowych, tak już dziś, niestety, rozpowszechnionych. W nowostkach tych, pod wpływem obcych elementów, trzeba przyznać, że zawsze przodowała — Warszawa; ztąd też i pani prezesowa, jako przedewszystkiem hołdująca modzie, uwożąc na czas jakiś z sobą pannę Marjannę, nie mogła się z tą, jak zauważała, „pospolitością imienia“ pogodzić i wnet ją na nowomodną Marję przechrzciła.

Ale — jak to łatwo zrzędzić na drugich, a samemu w podobnyż błąd popadać! Powstając przeciwko rzeczom nowomodnym, wkroczyliśmy niechcący w sprawy językowe, występując po za ramki naszego opowiadania, zupełnie na podobieństwo owych nowomodnych właśnie, okrągłych lub też owalnych obrazków, z po za obrębu których na biały papier, a czasem bez ceremonji i na druk nawet, wyłazi niespodziewanie jakaś noga, ręka, płot albo roślina.

Wracajmy więc na nasz niepedagogiczny gawędziarski gościniec.

Niecierpliwy pan Karol, który widać skutkiem dobrze zastosowanej kuracji stał się tak ruchliwym, lekkim i żwawym, jakby mu przynajmniej lat dziesięć ubyło, punktualnie o piątej godzinie znalazł się już na Królewskiej.

Przyjął go na samym wstępie sam pan prezes, tłusty, rumiany, pulchny, wygolony gładziutko, z nosem o barwie nieco zaróżowionej, wzmacniającej się ku końcowi, na której tle, jak na dokładnej mapie Pińszczyzny i tysiącznych dopływów Prypeci, łamanemi linijkami malowały się niezliczone żyłki blado sinawego koloru. Głowa nieco podniesiona do góry i odęte usta, usiłowały w uroczystych chwilach wyrażać powagę, zastosowaną do wicemunduru z błyszczącemi guzikami i czerwonej u klapy wstążeczki; wyraz wszelako śmiejących się oczek i cała okrągława postać pana prezesa zdradzały temperament, nie pogardzający różnemi wesołemi przyjemnostkami ludzkiego żywota.

Nadeszły niebawem i panie; przyjęcie było bardzo serdeczne i pan Karol, pierwszy raz od przybycia do Warszawy, powrócił do hotelu o godzinie dziesiątej.

Od owego pamiętnego dnia zmieniło się życie naszego pacjenta. Kuracja, prowadzona zawsze najregularniej, wydawała skutki cudowne; stracił tuszę zbyteczną, nabrał cery świeżej i rumianej, stał się żwawym, silnym i ruchliwym, tak, że w istocie, według przepowiedni doktora, nie poznawał sam siebie. Codzień w ogrodzie spotykał się ze swemi paniami, które widać musiały być bardzo pobożne, gdy codziennie również tędy wracały z kościoła; i zawsze też zapraszany p. Karol, najrozkoszniejsze wieczory przepędzał na ulicy Królewskiej.

Po kilku tygodniach, gdy siostrzenica pani prezesowej coraz silniej zaczęła opanowywać umysł i serce p. Karola, spostrzegł się on, że nie znał jeszcze do tej pory i nazwiska panny; ze znajomych nie miał tu nikogo, spytać się ciotki albo prezesa jakoś mu nie wypadało. Po namyśle postanowił korzystać z pierwszej sposobności i wybadać służbę. Jakoż tego samego dnia właśnie udało mu się spotkać przed domem wychodzącą dziewczynę od państwa prezesów; zagadniona, wzięła bardzo wdzięcznie ofiarowany jej przez p. Karola datek, ale zaklinała się na duszę i ciało, że wiedziała tylko, iż p. Marja jest pani jej siostrzenicą, przybyła ze wsi, że bardzo jest podobno bogatą, bardzo łagodną i dobra — ale jak się nazywa — nie wiedziała wcale. Nie było rady; zakochany p. Karol odłożył to na później, a tymczasem dni za dniami ulatywały niepostrzeżenie. (C. d. n.)

Kajetan Kraszewski.

cie, nie prezentował broni. Story w oknach konaku były zapuszczone, a bramy zamknięte. W czasie całej podróży od portu do mieszkania, formalnie zarzucano królowę kwiatami.

Gdy powóz zatrzymał się przed domem, przeznaczonym na mieszkanie Natalji, ludność cisnęła się około tegoż, a gdy następnie wśród niezwykłego ścisku przedostała się królowa do wnętrza domu, tłum chciał za nią podążyć. Tu wznoszono tyle okrzyków, że Natalia musiała sześć razy pojawić się w oknie i dziękować zebranym.

Liczą, że około 30.000 osób wzięło udział w powitaniu i owacjach dla eks-królowej. Z pomiędzy wybitniejszych osobistości przybyli na powitanie jenerał Horwatowicz, biskup Nicefor i burmistrz Belgradu, Karabiberowicz. Natalia otrzymała 200 bukietów. Wieczorem odbyła się iluminacja i pochód z pochodniami.

Natalia wygląda ma obecnie jeszcze lepiej, aniżeli poprzednio, a piękność jej występuje w całej okazałości. Ubraną była w czarną suknię, a na głowie miała czarny francuski kapelusz.

Mówią, że król Aleksander chciał także wyjechać na powitanie matki, lecz rejencja nie zezwoliła na to, a król płakał. Dopiero dziś, za zezwoleniem rejencji nastąpi powitanie syna z matką.

W Belgradzie twierdzą, że Natalia przybyła tam w celu stałego osiedlenia się, wychowywania swego syna i faktycznego panowania nad Serbią, bo słaby opór rejencji zostanie wkrótce złamany. Wprawdzie rejencja piędziesięciu paniom, które podążyły naprzeciw przybywającej Natalji, nie pozwoliła dać okrętu; wprawdzie zabroniła oficerom brać udział w powitaniu; wprawdzie rosyjski reprezentant, Persiani, nie był na miejscu wylądowania i powitał królowę dopiero później w Belgradzie — lecz wszystko to są pozory, którymi rejencja zasłonić się pragnie przed Milanem, mającym w myśl art. 72. konstytucji prawo rozstrzygania o stosunku eks-królowej do syna i do Serbji — i przed mocarstwami.

Król tylko wskutek tego nie wybrał się do Belgradu, iż go rejencja osobnem pismem zapewniła, że wszelkie jego prawa oraz żądania, dotyczące przyjazdu królowej Natalji, będą ściśle zachowane. Czy obecnie będzie się mógł entuzjastycznem przyjęciem Natalji zadowolnić? Trudno przypuścić. Owszem, król, podobnie jak wszyscy, będzie musiał w tryumfatorskiem powrocie Natalii upatrywać cios wymierzony przeciw sobie, i jako stanowczy krok rejencji ku rusofilskiej polityce, której tak długo stawiał opór. Oczekiwać więc należy i ze strony Milana i ze strony rejencji dalszych kroków, które tylko zaognią sprawę Serbii, będącą dziś głównym fermentem polityki europejskiej.

Zbrojenia Rosji.

Z Londynu piszą, że rządy angielski i turecki mają dokładne wiadomości, że w warsztatach okrętowych w Odessie, w Sebastopolu i Batum budują pospiesznie z rozkazu rządu rosyjskiego liczne okręty transportowe i torpedowe. Jakkolwiek rządy te intencyj Rosji nie podejrzywają, jednak musiały zwrócić uwagę na to, że Konstantynopol wcale nie jest broniony; każdy zamach od strony Czarnego morza z przystani Bosforu nie napotkałby ze strony Turcji na poważny opór. Okazało się właśnie, gdy szło o transporta wojsk na Kretę, iż cała flota turecka nie jest zdolna do wojennej służby, a Porta nie ma pieniędzy ani na gruntowne reparacje, ani na sprawienie nowożytnych pancerników. Rząd angielski postanowił wskutek tego trzymać stale w pogotowiu okręty wojenne na stacjach najbliższych, ażeby każdego czasu mogły być użyte do obrony Bosforu. Rząd angielski zawiadomił o tem Portę, oświadczając, że Anglia na każde żądanie gotową jest dostarczyć eskadrę wojenną dla obrony Konstantynopola. Nie jest to przymierze, lecz jednostronna oferta, którą Porta z wdzięcznością przyjęła do wiadomości. O tej ofercie zostały mocarstwa powiadomione.

Do *Vossische Zeitung* donoszą z Petersburga: Rząd rosyjski zamierza zaciągnąć większą pożyczkę wewnętrzną celem powiększenia armji, floty i rozszerzenia fortec granicznych.

Kreuzztg zaś otrzymuje wiadomość z Londynu, że nowa pożyczka rosyjska będzie w całości użytą na zakupno nowej broni, a mianowicie na zapłacenie za pół miljona karabinów Lebla, które we Francji na rachunek jej wyrobiono, i które już od czerwca są gotowe.

Pisma węgierskie *Nemzet* i *Pesti Naplo* zamieszczają p. t. „Rosjanie nad dolnym Dunajem" następujący jednobrzmiący komunikat:

„Niespostrzeżenie i w całej ciszy pracuje ręka rosyjska nad dolnym Dunajem, od Odessy do Kladowy. W 28 portach tej linii ustanowiono nowych urzędników żeglugi dunajowej. Deponowane w portach pontony rządowe są tego rodzaju, że może być z nich w każdym punkcie jednej chwili ruchomy most przez cały Dunaj rzuconym. Pontonów tych używają tymczasem do przewozu osób i towarów. Zaliczają się do nich statki „Olga", „Bułgarja", „Sokoł" i „Russ". Jest wszakże między niemi także statek o dwóch działach i podwójnym pokładzie. Oficerowie rosyjscy są pełni rezerwy, wstrzymują się od wszelkich politycznych wynurzeń a posługują się szyfrowem pismem w stosunkach pomiędzy sobą i w relacjach do władz przełożonych. Do końca września miało jeszcze dwa statki wojenne przybyć na Dunaj. Statki te będą na razie krążyć tylko po Belgrad. Ajenci rosyjscy śledzą bacznie wszelkie roboty około Bramy Żelaznej i zdają o nich sprawę szyfrowem pismem".

Do *Daily News* piszą z Petersburga, że car ma podobno wracać koleją z Danii (względnie z Berlina) do Petersburga, a w takim razie nastąpi koncentracja 50.000 ludzi do obrony samego toru kolejowego.

O nowszych przesunięciach wojsk rosyjskich dowiaduje się *Post*, że z rozwiązanego 2 korpusu kaukazkiego, do którego należały 20 i 21 dywizja piechoty oraz jedna dywizja kawalerji, przeniesiono obecnie do okręgu wojennego kijowskiego 20-tą dywizję piechoty (4 pułki i 6 bateryj pieszych) oraz dywizję jazdy, złożoną z 4 pułków dragonów i 2 bateryj kozackich, a nadto 2 pułki kozaków.

Z Berlina telegrafują *Pester Lloydowi*, że te nowe wiadomości o wojennych przygotowaniach Rosji nie wywołują tam wcale obaw. Giełda nie bierze ich całkiem na uwagę, ani nie dają one powodu do pogłosek o jakiemkolwiek rychłem zaburzeniu pokoju, chociaż nową pożyczkę rosyjską uważają wprost za wojenną. Pożyczka ta, jak mówią, ma być czysto wewnętrzna.

Kreuz Ztg. bierze przecież z tego wszystkiego powód do uwag, że ponowne wzmocnienie sił wojskowych Niemiec staje się nieuniknionem, nawet pomimo tego, że dzisiejszy stan zbrojny tak zgubnie na finanse państwa wpływa.

Z Izby sądowej.

Tajne stowarzyszenia.

Lwów, 30. września.

Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu ogłoszoną została uchwała trybunału, podług której odczytane zostaną niektóre pisma, a mianowicie odezwa dyrekcji policji lwowskiej na posiedzeniu jawnem, a inne na tajnem.

Ze względu na utrzymany przez prokuratora list anonimowy, w którym powiedziano, iż Wysłouch jest na żołdzie moskiewskim i jest *agent provocateur* rządu rosyjskiego w Austrji, przedłożony trybunałowi, wniósł dr. Lilien odczytanie metryki chrztu i ślubu p. Wysłoucha i wyciąg z paryskiego dziennika *Justice*, w którym zrobiono podsądnemu zarzut, iż jest zbyt lojalnym wobec rządu austrjackiego.

Dalej złożył dr. Lilien komplet *Kurjera Lwowskiego* na dowód, że za redakcji tego pisma ani Wysłouch nie patronizował wiecu akademików. Ostatecznie zażądał obrońca, skonstatowania, że w notatkach przy rewizji u Wysłoucha zabranych jest stanowczo zaznaczone, że akcja programu „Ligi polskiej" i wydawnictw ma być prowadzoną na tle obowiązujących ustaw konstytucyjnych.

Trybunał przyjmuje to do wiadomości, zarządził odczytanie różnych pism.

Następnie odczytano protokół rewizyj, przedsięwziętych u Wysłoucha i Klimaszewskiego. U Klimaszewskiego znaleziono kilka zakazanych broszur socjalistycznych i recepis na listy, wysłane do Moskwy i Petersburga itd. Klimaszewski wyjaśnia, że jako bibliotekarz „Towarzystwa bratniej pomocy uczniów szkoły dublańskiej", korespondował z rozmaitemi redakcjami i posyłał prenumeratę.

Odczytany list Kozłowskiego, jak tenże sam wyjaśnił, pisany był w kawiarni („Piekiełko") zawiera wyrzuty, robione Arciszewskiemu, zamieszkałemu w Wiedniu, za to, iż wyraził się ujemnie o uczniach wiecu studentów.

W dalszym ciągu odczytane zostały listy Klimaszewskiego do Arciszewskiego, odnoszące się do spraw towarzystw akademickich.

W jednym liście Klimaszewskiego do Arciszewskiego, poleca tenże jakiegoś medyka: „który jest tęgo zdolnym i byłby dobrym nabytkiem."

Klimaszewski wyjaśnił, że byłby to nabytek — dla życia akademickiego.

Trzeci list tegoż samego autora zawiera opisy przewrotów w życiu akademickiej młodzieży lwowskiej w ogóle.

Odczytano dalej protokół rewizji w redakcji *Kurjera Lwowskiego*, w której znaleziono „statut związku ludowego polsko-ruskiego dla Galicji", manuskrypta artykułów dziennikarskich itd. Podczas tej rewizji aresztowano oskarżonego Wysłoucha.

Na żądanie prokuratora odczytano wspomniany statut — nie mający ze sprawą ściślej łączności. Związek miał mieć na celu obronę interesów ludu.

Wysłouch wyjaśnił, że związek ten miał być utworzony na wzór „Towarzystwa demokratycznego w Wiedniu."

Protokół rewizji u p. Jelskiego wykazuje, że znaleziono u niego biblioteczkę ludową, list Zborowskiego z Genewy w sprawie portretu Kościuszki i kilka numerów różnych pism socjalistycznych.

U Wilczewskiego znaleziono jedynie list z Nowogrodu, w którym prosi swego kolegę o zarządzenie składki. Podsądny wyjaśnił, że chodziło o składkę na biednego ucznia we Lwowie.

W odezwie lwowskiej dyrekcji policji donosi ona prokuratorji o „partji przewrotu", istniejącej w Warszawie i o działaniu podsądnych. Odczytana ta odezwa wywołała protest ze strony p. Klimaszewskiego, który zaprzeczył, aby jakiekolwiek posiedzenie odbyło się na „błoniach janowskich", gdyż nawet nie wie, gdzie one leżą, jakoteż zaprotestował, ażeby kiedykolwiek Kasparek brał udział w naradach, o czem w odezwie jest wspomnianem.

Wysłouch podniósł, że w akcie oskarżenia znajduje się wzmianka, że w kalendarzyku Klimaszewskiego na dniu 3. czerwca znajduje się zapisane „Red", co według prokuratorji ma oznaczać redakcję *Kurjera*, tymczasem w dniu tym był chorym.

Dr. Lilien wnosi, ażeby na tę okoliczność zawezwać świadków. Wysłouch wymienia na dowód, że był chorym trzech zecerów „Drukarni Polskiej".

Prokurator sprzeciwia się temu, ponieważ biegli orzekli, że notatka ma znaczyć „Rad", zresztą twierdzi wbrew orzeczeniu biegłych, że notatka oznacza redakcję *Kurjera Lwowskiego*, gdzie odbywać się miały posiedzenia.

Na żądanie obrońcy dr. Jekelesa odczytano uchwałę kongresu socjalistów w Hainfeld, poczem po godz. 7. wieczorem odroczono rozprawę do niedzieli.

* * *

Piąty dzień rozprawy.

Lwów 29. września.

Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano zeznania personalu administracyjnego *Kurjera Lwowskiego*, podług których Wysłouch nie odbywał żadnych schadzek w lokalu redakcji i administracji *Kurjera Lwowskiego*. Przychodzili tam tylko „jacyś obcy ludzie".

Dalej odczytano projekt statutu nadesłany z zagranicy przez owego pana „Michała". — Z odczytanej odezwy policji wynika, iż u kilku uczniów szkoły dublańskiej przedsiębrano rewizje, w czasie których znaleziono odezwę młodzieży w Zurychu, sprawozdanie z czynności towarzystwa młodzieży w Zurychu, okładkę broszury p. t.: „Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju", sprawozdanie z czynności młodzieży w Genewie itd.

Przy odczytaniu notatek, znalezionych u Kozłowskiego, konstatuje dr. Lisiewicz, iż nazwiska jego klientów Jelskiego, Januszewskiego i Wilczewskiego są zanotowane luźnie ołówkiem na odwrotnej stronie notatek, pisanych atramentem.

Z zeznań Marji Wysłouch, żony podsądnego dowiadujemy się, iż Klimaszewski raz się u nich spotkał z Michałem Borkowskim z Warszawy, o którym nie wie, jak długo we Lwowie wówczas przebywał. Z Jelskim i Wilczewskim spotkała się raz w redakcji *Kurjera*, gdy przyszli po numer gazety. Z Kozłowskim poznała się w szpitalu głównym u chorego politechnika Filemonowicza, reszty oskarżonych zaś nie zna. Listu Borkowskiego, okazanego jej, nie widziała dawniej.

Następnie odczytano odezwę wydziału tow. „bratniej pomocy" do sądu karnego z prośbą o wydanie zabranego przy rewizji u Kozłowskiego dzieła Kauckiego w celu uniknięcia przerwy w wydawnictwie dzieła tego po polsku.

Gdy miano przystąpić do odczytania zeznań komisarza policji lwowskiej p. Schechtla i ajenta policyjnego Teichmana, obrona sprzeciwiła się odczytaniu. Prokurator obstawał przy swem żądaniu a ewentualnie domagał się zawezwania do rozprawy Schechtla i Teichmana jako świadków. Obrona zgodziła się na ten wniosek.

Następnie odczytano kartkę, którą Klimaszewski siedząc w więzieniu śledczem, chciał wysłać do jednego z kolegów. Kartka ta dostała się w ręce dozorcy więźniów. Zgubił ją w kancelarji więziennej ks. Stójałowski opuszczając więzienie. Klimaszewski donosił w niej, iż prawdopodobnie tylko jego i Kozłowskiego zatrzymają w więzieniu śledczem, a natomiast wypuszczą kolegów dublańczyków. Żali się dalej, że Koniński swojemi zeznaniami pokręcił sprawę i prosi go, ażeby się postarał, iżby w razie powtórnego przesłuchania zmienił zeznania. W końcu daje wskazówkę, ażeby przy zeznawaniu jak najmniej mówiono. Co do znalezionej listy wkładek, objaśniał na tej kartce Klimaszewski, że to jest składka na wieniec dla zmarłego kolegi.

Klimaszewski przyznaje, iż pisał tę kartkę, jednakże nie miał zamiaru nikogo namawiać do fałszywych zeznań, jeno chciał przypomnieć niektóre rzeczy, które były mylne.

Prok. Dla czego pan przypuszczałeś, że tylko pana i Kozłowskiego zatrzymają w więzieniu, a resztę uwolnią?

Osk. Ze śledztwa wyrozumiałem, iż rozchodziło się głównie o towarzystwo obszerniejsze, a w tem brało udział tylko nas trzech tj. ja, Kozłowski i Górzycki.

Następnie odczytano dwa listy Kozłowskiego do Arciszewskiego, w których Kozłowski donosi, iż Szczęsny pisał do Daniluka, że zgłosi się do niego dwu robotników.

Prokurator. Szczęsny, kto taki?

Kozłowski. Jest to Daszyński. Przypuszczam, iż jest tu mowa o robotnikach, dla których Daniluk ma się wystarać o zajęcie.

Prokurator. A co znaczą słowa tego listu: „Ruch przejezdnych wzmógł się w ostatnich czasach?"

Kozłowski. Zauważyłem, że istotnie ruch ten był znaczny. Zgłosił się do mnie pewnego razu jakiś nieznajomy, którego przenocowałem, mówił mi o podobnym wypadku także i Klimaszewski w tym czasie. Byli to studenci z Rosji, jadący do uniwersytetu. O tem jak i o innych rzeczach bieżących, nie dla ich ważności, ale jako o zwykłych wiadomościach pisałem do Arciszewskiego, którego jak przypuszczałem mogły te rzeczy zajmować.

Na inne pytania prokuratora odpowiedział, iż nowem pismem, o którego powstaniu w Londynie donosi Arciszewskiemu miała być *Pobudka*, a redaktorem *Walki klas*, bawiącym w Galicji był p. Mendelsohn. Co do tego, nie jest wcale jego zwolennikiem, przeciwnie jest za ewolucją na drodze legalnej, podczas gdy *Walka klas* propaguje drogę rewolucji. W liście tym jest mowa także o *Gleichheit*, które w czasie pisania listu było dozwolone, później dopiero zostało zawieszone.

Na pytanie dr. Jekelesa, co rozumiał w słowach: „Przyślijcie nam tu kilku robotników Polaków", odpowiada, że wcale nie miał na myśli, aby ci robotnicy byli tu czynnymi w celach agitacyjnych, ale jako doradcy w sprawie nowych ustaw robotniczych o kasach dla chorych i ustawie o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa. Sprawą tą był interesowany pośrednio.

Na pytanie prokuratora, w jakim celu domagał się przysłania broszur „Przedświtu" i „Walki klas", skoro jest ich przeciwnikiem, odpowiada, że chciał je zużytkować w recenzjach dla *Pracy* której był współpracownikiem. Nowe czasopismo *Pobudka*, o którem wspomina w liście, nie miało jeszcze wówczas w Austrji odjętego debitu.

Co do żądanego przez obrońcę odczytania metryki i świadectw p. Wysłoucha, zgodził się na to prokurator p. Girtler, żądał natomiast odczytania artykułu czasopisma *Justice* na posiedzeniu tajnem, jakoteż skonstatowania z kompletu *Kurjera Lwowskiego*, iż po wiecu akademickim pismo to w bardzo widoczny sposób wiec ów „patronizowało", wreszcie prosi o skonstatowanie na posiedzeniu tajnem z aktów registratury, które trybunałowi przedkłada, kiedy i za jakie artykuły uległy numera *Przeglądu społecznego* konfiskacie.

Dr. Lilien sprzeciwił się tym wnioskom motywując to tem, iż jeżeli list bezimienny, zawierający inwektywy na Wysłoucha będzie czytany na posiedzeniu jawnem, nie widzi powodu, dla któregoby artykuł czasopisma *Justice*, pomawiający p. W. o wielką lojalność dla rządu austrjackiego miał być czytany na posiedzeniu tajnem.

Co do odczytania artykułów *Kurjera Lwowskiego* po odbyciu się wiecu akademickiego, mogłyby one tylko świadczyć o „patronizowaniu" jego przez Wysłoucha, gdyby on był ich autorem, co jednak stwierdzonem nie jest. Wreszcie co do skonstatowania, za jakie artykuły i kiedy *Przegląd społeczny* skonfiskowano, wnioskowi temu sprzeciwił się również, albowiem fakt ten zupełnie dla wyjaśnienia, czy p. Wysłouch należał do tajnego stowarzyszenia, czy nie, jest obojętnym. Zresztą nie widzi powodu czytania tych wyroków na posiedzeniu tajnem wobec tego, iż wyroki w sprawie konfiskat ogłaszane są publicznie.

Prokurator obstaje przy swoich wnioskach, natomiast obrona odstąpiła od wniosku przesłuchania funkcjonarjuszów policji jako świadków.

O godz. wpół do 2. po południu odroczono rozprawę do dzisiaj.

* * *

Szósty dzień rozprawy.

Lwów 30. września.

Dzisiejsze posiedzenie odbyło się w małej sali, ponieważ główna sala rozpraw zajęta była przez sąd przysięgłych.

Na wstępie odczytano odezwę dyrekcji policji, i zeznania komisarza policji p. Schechtla i ajenta Teichmanna, którzy twierdzili, że Klimaszewski podczas rewizji był zaambarasowany.

Następnie odczytano przedłożony przez prokuratora list anonimowy, w którym zarzucono Wysłouchowi, że w r. 1862 zdradził rząd narodowy, że jest rosyjskim szpiegiem i ros. *agent provocateur* i że działa w Galicji na zgubę młodzieży polskiej.

Z odczytanych dokumentów i metryk stwierdził r. Bogdani że Wysłouch urodzony jest w r. 1855, że więc w r. 1862 zdradzić nie mógł rządu narodowego, a dalej, że siedział przez 3 lata w cytadeli warszawskiej.

Z odczytanego artykułu paryskiego dziennika *Justice* okazało się, jak dobrze paryskie pisma informowane są o naszych stosunkach.

W artykule tym zarzucono Wysłouchowi, że jest ajentem austrjackim, który w Królestwie Polski-m przygotować ma grunt dla Austrji. Według *Justice* używa Wysłoucha rząd austrjacki do informacyj o stosunkach w Królestwie Polskiem i przyrzekł mu w zamian za agitacje w Królestwie na korzyść Austrji dozwolić Limanowskiemu Bolesławowi na powrót do Galicji. W artykule tym Wysłouch traktowany jest także jako przewódzca narodowego stronnictwa, które zaznajamia Austrję z sytuacją w Królestwie, i działa tam na jej korzyść.

Po tym epizodzie, w którym list anonimowy i artykuł *Justice* zakrawały na farsę, zarządzono tajną rozprawę, na której odczytano rozmaite papiery, pisma i broszury — zabrane u podsądnych.

Posiedzenie tajne trwało do godz. 1¼ w południe.

Popołudniu odczytane zostaną jeszcze rozmaite dokumenta, na czem postępowanie dowodowe ukończonem zostanie.

Prokurator p. Girtler rozpocznie prawdopodobnie dziś wieczorem ostateczny wywód.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. września.

* **Nunejusz ks. Galimberti** przybył w sobotę popołudniu do Lwowa. Na dworcu powitali dostojnego gościa wszyscy trzej arcybiskupi lwowscy, wyższe duchowieństwo, przełożeni klasztorów i członkowie Rady miejskiej z p. prezydentem miasta. Ks. arcyb. Morawski powitał ks. nuncjusza krótką przemową, na którą tenże uprzejmie odpowiedział, poczem dostojny gość udał się do pałacu arcybiskupiego, który zarówno jak pałac metropolity i budynek Ormian przybrane flagami o barwach papieskich.

W pałacu arcybiskupim przyjmował ks. nuncjusz duchowieństwo. O godzinie pół do 6. udał się nuncjusz do kościoła pp. Franciszkanek. Ulice, przez które ks. nuncjusz przejeżdżał pełne były publiczności. Przed kościołem pp. Franciszkanek muzyka 30. pułku pod kierownictwem p. Rella w chwili przejazdu księdza nuncjusza zaintonowała hymn papieski. Po krótkiem powitaniu, ks. nuncjusz wszedł do wnętrza kościoła, następnie oglądał wspaniały namiot ustawiony po prawej stronie przy wejściu do kościoła, który był przepełniony.

Chwilę zabawił także ks. nuncjusz w parlatorjum, gdzie odbyło się przedstawienie niektórych pań, poczem powrócił do pałacu na wieczerzę.

Wczoraj o godz. 8. rano rozpoczęła się uroczystość poświęcenia kościoła pp. Franciszkanek. Przybycie ks. nuncjusza na miejsce, powitała muzyka 30 pułku odegraniem hymnu papieskiego. W czasie przyjazdu namiestnikowej hr. Badeniowej, jako reprezentantki arcyks. Marji Teresy, protektorki zgromadzenia pp. Franciszkanek, odegrała muzyka marsz koronacyjny z „Proroka."

Następnie rozpoczęła się konsekracja kościoła w następującym porządku: Ks. nuncjusz udał się pod namiot, gdzie złożone święte relikwie; tam odmówił siedm psalmów pokutnych, poczem udał się w procesji do drzwi głównych kościoła, gdzie odmówił litanię do Wszystkich św., pobłogosławił sól i wodę i pokropił zewnętrzne ściany kościoła.

Po tej ceremonii wszedł ks. nuncjusz z asystującem duchowieństwem do kościoła, zaintonował „Veni Creator" i odmówił litanię do Wszystkich św. poczem skreślił pastorałem litery greckie i łacińskie, na posadzce kościelnej, na wstęgach, w formie krzyża popiołem wysypanych; następnie poświęcił wielki ołtarz i pobłogosławił trzykrotnie wewnętrzne ściany kościoła. Procesja z ks. nuncjuszem na czele, udała się powtórnie pod namiot dla wzięcia relikwij świętych i z niemi obeszła kościół dokoła. Po przybyciu przed główne drzwi kościelne, namaścił je ks. nuncjusz olejem św., wprowadził procesję do kościoła, odprawił dalej poświęcenie wielkiego ołtarza i zamurował trumienkę z relikwiami świętemi w głównej płycie kamiennej. Nastąpiło potem namaszczenie Olejem świętem 12 krzyżów na ścianach kościoła umieszczonych.

Udział wiernych zarówno w uroczystości poświęcenia, jak następnie w nabożeństwie przedpołudniowem i popołudniowem był nader liczny.

Na cześć nuncjusza odbył się wczoraj objad u arcyb. Morawskiego, dzisiaj zaś odbędzie się u namiestnika.

W nowo poświęconym kościele rozpoczęła się uroczysta msza św., którą celebrował najprzew. arcybiskup Feliński, a kazanie wygłosił ksiądz dr. Krechowiecki. Po południu odbyło się nabożeństwo z kazaniem o godz. 5. wygłoszonem przez księdza arcybiskupa Felińskiego, poczem nastąpiło błogosławieństwo Przenajświętszem Sakramentem.

* **Mianowania.** Dyrekcja skarbu zamianowała Jana Partykiewicza i Marcelego Wirskiego adjunktami głównej kasy krajowej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Helenę Christównę stałą nauczycielką młodszą kierującą w Marciakowicach.

* **Z armii.** Zastępcą lekarza asystenta zamianowany został Jan Orski, z garn. szpitala w Krakowie i przeniesiony do szpitala we Wiedniu.

Przeniesieni zostali: lekarze pułkowi Kröner Franciszek z 41 do 69 pp. Taun Edward z 24 do 27 pp. Koczyński Jerzy z 12 do 18 pp. Steuermark Aleksander z 20 do 58 pp. Starsi lekarze: Szuchiewicz Izydor z 86 do 6 pp. Majewski Konrad ze szpitala we Wiedniu do 7 p. ułanów. Grabowicz Władysław z 10 p. dragonów do 8 pp. Buraczyński Andrzej z 15 do 5 pp. Bohosiewicz Józef ze szpitala w Przemyślu do 14 p. ul. Dworak Antoni ze szpitala we Lwowie do 10 p. dragonów.

Rachmistrz-porucznik Chalupecky Józef przeniesiony został z Berna do Przemyśla.

Do rezerwy przeniesiony został porucznik Thenen Rudolf z 58 pp. i lekarz pułkowy z huzarów do szpitala garn. w Przemyślu.

Urlop sześciomiesięczny otrzymał porucznik Tęczarawski Izydor z 55 pp. Stopień oficerski pozwolono złożyć Szczepańskiemu Józefowi z 13 pp. Z armii wystąpić pozwolono lekarzowi pułkowemu Żukowskiemu Aleksandrowi z 4 p. ułanów.

* **Minister rolnictwa** hr. Falkenhayn przybył 28. bm. do Mizunia, przekonał się tam o szkodach zrządzonych przez wylewy, zwidził gospodarstwo lasowe a wczoraj udał się do Stanisławowa.

* **Stan zdrowia dra Chałubińskiego,** podług najnowszych wiadomości nadeszłych z Zakopanego, poprawił się znacznie; niebezpieczeństwo prawie minęło.

* **Jan i Edward Reszkowie** w towarzystwie brata swojego Wiktora odbywają w tej chwili długą wycieczkę konną. Wyruszyli oni z Borowna pod Kłomnicami, własności p. Adama Michalskiego na Rodoszewnicę p. Aug. Ostrowskiego, Słupię p. Al. Niemojewskiego, Topolę p. Fel. Rzewuskiego do Krakowa, zkąd udali się na polowanie do Zatora, dóbr galicyjskich Aug. hr. Potockiego, gdzie ten obecnie się znajduje. Przestrzeń tam i z powrotem wynosi około 60 mil.

* **Radca Sładkowski,** dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika otrzymał od szacha perskiego order komanderski słońca i lwa.

* **Namiestnictwo** wezwało starostwa i magistraty m. Lwowa i Krakowa o przedstawienie osobistości proponować się mających na rzeczoznawców na rok 1890 dla spraw ekspropriacyjnych, jakieby w ciągu roku przyszłego pomiędzy koleją Karola Ludwika a osobami prywatnemi miejsce mieć mogły.

* **Podróż p. ministra dr. Gautscha do Zakopanego.** Minister dr. Gautsch przyjedzie w sobotę d. 5. października b. r. z Wiednia do Krakowa celem uczestniczenia w uroczystem poświęceniu nowego gmachu kliniki chirurgicznej. — Na uroczystość tę przybędzie także namiestnik Kazimierz hr. Badeni ze Lwowa również w sobotę rano. Po uroczystości minister spożyje śniadanie u p. delegata Kuczkowskiego i o godzinie 1. w południe uda się powozem wraz z p. namiestnikiem na Podgórze. Ztąd osobny pociąg zawiezie ministra i namiestnika do Chabówki, zkąd powozami odbędą podróż do Zakopanego, jako celu podróży. Powrót z Zakopanego, mianowicie z Chabówki, nastąpi koleją transwersalną. — Tym razem minister nie zwiedzi Świątnik.

* **Z życia towarzyskiego.** Ślub dr. Kazimierza Krygowskiego, z panną Marją Dymetówną, odbył się w sobotę w kościele OO. Karmelitów.

W Warszawie odbędzie się 2. października ślub p. Jana Gebethnera, syna p. Gustawa Gebethnera, współwłaściciela księgarni pod firmą Gebethner i Wolff, z panną Marją Herséwną.

Dnia 1. października odbędzie się w Dorkałach Wielkich pod Jampolem Wołyńskim, ślub p. Kazimierza Dorożyńskiego z panną Teodorą Luba-Radzimińską, córką Zygmunta (właściciela dóbr Radzimin-Siwki, autora licznych prac z zakresu historji i heraldyki) i Anieli z Czosnowskich Luba-Radzimińskich.

W Zadorówce na Bukowinie odbył się ślub kapitana-audytora Eugeniusza Daszkiewicza z panną Marją Łukasiewicz córką właściciela dóbr Kajetana Łukasiewicza.

* **Dr. Teofil Stachiewicz** specjalista w chorobach płuc, gardła i nosa — po czteroletnim pobycie za granicą, które spędził w Görbersdorfie na stanowisku pierwszego asystenta dr. Bröhmera — osiedlił się na stałe w naszem mieście.

† **Karol Langie,** urodzony w Białobrzeżkach nad Sanem d. 1. listopada 1814, zmarł w dniu 26. września w Krakowie. Zmarły zajmował przez dłuższy czas wybitne stanowisko w naszem społeczeństwie. Ukończywszy gimnazjum w Przemyślu a studja prawne we Lwowie, zaślubił w roku 1837 Joannę Boczkowską, i żonatym już będąc egzamina uniwersyteckie i państwowe złożył. Sposobił się do karjery sądowej, ale pomimo uznanych zdolności nigdy posady rządowej otrzymać nie mógł, gdyż według pojęcia ówczesnych władz austrjackich był „staatsgefährlich". Rzeczywiście, bo {do wszystkich stowarzyszeń patrjotycznych tajnych, między 1832 a 1846 rokiem należał, a kilkakrotnie więziony i nieustannie przez władze policyjne prześladowany, już w bardzo młodym wieku osiwiał. W roku 1846 otrzymał od rządu narodowego nominację na naczelnika obwodu rzeszowskiego, i to że na dzień przed rzezią wyjechał ze wsi, by w Rzeszowie posterunek swój objąć, ocaliło go od śmierci. Po półrocznej z całą rodziną emigracji po Bawarji i Szwajcarji, powrócił do kraju i osiadł stale w Krakowie. Tu w roku 1848 sprawował urząd sekretarza Rady Narodowej, z ś. p. Adamem Potockim i Józefem Krzyżanowskim kilkakrotnie przez miasto w deputacji do Wiednia był posyłany, a następnie posłem do parlamentu wiedeńskiego wybrany.

Jako naoczny świadek nielegalnego postępowania władz rządowych i bombardowania Krakowa, opisał ówczesne wypadki w broszurze niemieckiej „Die Krakauer Vorfälle 1848". Po rozpędzeniu parlamentu w Kromieryżu, powrócił do Krakowa, gdzie odtąd we wszystkich sprawach i pracach krajowych czynny i żywy brał udział. Przez lat 30 przeszło, był jednym z najpracowitszych członków komitetu Towarzystwa rolniczego, a w uznaniu usług, jakie na tem stanowisku rolnictwu krajowemu oddał, członkiem honorowym tegoż Towarzystwa zamianowany, a przez cesarza orderem Franciszka Józefa odznaczony został.

W uznaniu prac literackich jakie publikował, powołany został na członka b. Towarzystwa naukowego, a następnie na członka nadzwyczajnego akademii umiejętności w Krakowie. Pisał powiększej części z dziedziny gospodarstwa społecznego i rolnictwa krajowego: o przyczynach perjodycznych głodów w Galicji, o chowie koni w Galicji, o ogrodzie warzywnym, o dobroczynności publicznej, o zmienności cen zbożowych, o statystyce rolniczej i wiele innych.

W ostatnich latach życia, gdy wiekiem osłabiony, od innych różnorodnych prac usunąć się musiał, jeszcze według sił krajowi użytecznym być pragnął, i w wyższej szkole żeńskiej przy muzeum dr. Baranieckiego, o gospodarstwie kobiecem stale miewał prelekcje. Wyjątki z tych prelekcji od czasu do czasu drukiem ogłaszał.

Całe życie ubogi, nie szukał nigdy posad zyskownych. Całe życie pożytecznie dla kraju pracując, nie szukał nigdy rozgłosu szumnego. Cześć jego zacnej pamięci!

* **Zmarli.** W Gnieźnie zmarł d. 26. b. m. w 70 r. życia August Lubomęski, były dyrektor szkoły żabikowskiej.

* **Komitet dla zjazdu Kółek rolniczych** zajmował się na posiedzeniu onegdajszem sprawą ulokowania delegatów, którzy w pokaźnej liczbie dwustu kilkudziesięciu zgłosili dotychczas swoje przybycie do naszego miasta. Przyjęto jednomyślnie zaproszenie towarzystw „Gwiazdy" i „Skały", które obszerne sale swoje oddają na nocleg dla włościan, i postanowiono tylko, w razie nadmiaru uczestników, skorzystać z innych lokalności. Umieszczeniem nauczycieli, jak dotąd 30., również delegatów Kółek rolniczych, zajmuje się Towarzystwo pedagogiczne. Dla okoliczności owej wystawy, która w myśl projektu jej propagatorów a tutejszych przemysłowców, ma obejmować przyrządy pożarnicze, wyroby przemysłu domowego, jako też narzędzia rolnicze i gospodarstwa włościańskiego dotyczące, wybrał komitet osobną komisję wykonawczą. Ta sprawując zarazem obowiązki informacyjne, urzęduje od dziś codziennie w hotelu Żorża od g. 9—12 i od 3—6 po poł.

Towarz. gimnastyczne „Sokół" zaprosiło delegatów na ćwiczenia, które odbędą się w dniu pierwszym zjazdu, tj. 9. października, ze stosownem objaśnieniem i przemówieniem, które szczególnie dla delegatów pedagogów ze znaczną będą połączone korzyścią. Po tych ćwiczeniach udadzą się wszyscy uczestnicy zjazdu do kasyna miejskiego, gdzie komitet urządza przyjęcie w rodzaju rautu. Na przedstawienie uroczyste, które nazajutrz odbędzie się, jak wiadomo, w teatrze Skarbkowskim na dochód Kółek rolniczych, zarezerwował komitet cały parter dla włościan.

* **Wpisy słuchaczów** do lwowskiej szkoły politechnicznej na r. n. 1889/90 rozpoczną się dnia 1. października rb. w godzinach urzędowych od 10. do

1. i trwać będą po dzień 14. października rb. Nowowstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek wydziału fachowego, mają się zgłaszać od 1. do 4. października rb. u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jako też słuchacze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana od 1. do 8. października rb. Bliższe szczegóły zawiera wydany właśnie program ck. szkoły politechnicznej, który można kupić za 30 ct. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły, lub w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

* **Z kolei państwowej.** Z d. 1. paźdz. br. otwartym zostanie między stacjami Zabłotów i Śniatyn przy budce strażniczej nr. 181, przystanek Widynów dla przewozu podróżnych i pakunków jakoteż i przesyłek zwykłych towarowych w całowozowych ładugach, których składanie na wolnem miejscu bez przykrycia jest dozwolonem. W Widynowie zatrzymywać się będą pociągi osobowe nr. 11, 12, 13 i 14 warunkowo jedną minutę a według potrzeby także pociągi towarowe. Podróżni, którzy w Widynowie do pociągu wsiadać będą, mogą nabyć przy kasie do wszystkich wyż wymienionych pociągów bilety do jazdy dla wszystkich 3 klas, jakoteż i bilety wojskowe, jednakowoż tylko do następnej stacji, a mianowicie w kierunku do Suczawy, tylko do Śniatyna, w kierunku do Lwowa, tylko do Zabłotowa, gdzie bilet do dalszej jazdy kupić należy. Podróżni jadący do Widynowa kupić mają bilet do następnej w kierunku jazdy dalej położonej stacji, to jest do Śniatyna a względnie do Zabłotowa. Pakunki podróżnych, którzy w Widynowie wsiadać będą, przyjmie konduktor od pociągu tylko do następnej stacji z wykluczeniem wszelkiej odpowiedzialności ze strony zarządu kolejowego. W następnej stacji, to jest w Śniatynie lub Zabłotowie winni podróżni nadać pakunek do miejsca przeznaczenia, kupując bilet do dalszej jazdy. Pakunki przeznaczone do Widynowa przyjmować będą bezpośrednio wszystkie stacje na przestrzeni ze Lwowa do Suczawy i wydawane będą w Widynowie. Należytość za jazdę, jakoteż opłata za pakunki i przewóz zwykłych towarowych przesyłek w całowozowych ładugach, w kierunku do Widynowa i w odwrotnym kierunku obliczać się będzie według postanowień dotyczącej każdorazowo ważnej taryfy dla przewozu osób, pakunków i przesyłek towarowych z uwzględnieniem oddalenia od dalszej stacji w kierunku jazdy do Widynowa.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych ustanowiła z dniem 1. października br. normę do udzielania jednomiesięcznego kredytu na należytości frachtowe, na mocy której upoważnione są dyrekcje ruchu kolei państwowej do udzielania tych kredytów. Postanowienia normujące mogą być w dyrekcjach ruchu przejrzane.

* **Konkurs.** Wydział Czytelni akademickiej ogłasza konkurs na rozprawę literacką, która zostanie odczytaną na wieczorku mickiewiczowskim. Treść odczytu winna być ściśle zastosowaną do uroczystości i nie przekraczać 15. minut czasu. Odczyt należy ująć w formę fejletonową, a zarazem opierać się na najnowszych wynikach literatury mickiewiczowskiej. Nagroda wynosi 15 złotych, którą przyznaje komisja z pięciu, wydelegować się mająca z łona komitetu wieczorku mickiewiczowskiego. Termin do nadsyłania prac upływa z dniem 15. listopada. Ubiegający się muszą być członkami tut. Czytelni akademickiej.

* **Dwadzieścia dwie posad** dla weterynarzy powiatowych w Galicji zostały zatwierdzone przez najwyższą sankcję. Pierwsze trzy posady obsadzone zostaną w roku 1890, w następnych zaś dwóch latach po 9.

* **Nowa apteka** otwartą zostanie w Mszanie Dolnej. Termin do wnoszenia podań do namiestnictwa za pośrednictwem starostw o nadanie koncesji, upływa z dniem 17. października br.

* **Rewizje.** W sobotę komisja z p. sędzią śledczym Majewskim na czele odbyła rewizje w redakcjach czasopism ruskich *Zorja* i *Prawda*, dalej w lokalach towarzystw ruskich „Besida", „Proświta" i „Akademiczeskie bractwo". Rewizje te pozostają w związku ze śledztwem, toczącem się przeciw panu Iwanowi Franko, Degenom i innym. Z Kijowa donoszą, że większą część uwięzionych w tej sprawie wypuszczono już na wolność. Przyczyną rewizji i aresztowań jak pisze *Diło* były aresztowania we Lwowie.

Oprócz uwięzionych we Lwowie Sergjusza Degena, dwóch panien Degenówien, sióstr jego, akademików Kistiakowskiego, Marszyńskiego, Skorodyńskiego, tudzież pp. Franka i Pawlika pozostaje w śledztwie o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej także kilka innych osób na wolnej stopie. Jeneralowa Degen mieszka we Lwowie, czekając końca procesu. Śledztwo nie tak prędko ukończonem zostanie, gdyż sędzia śledczy p. Majewski przegląda właśnie całą masę papierów, znalezionych u uwięzionych.

* **Krwawe zajście.** Jan Mazur, czeladnik [illegible] domu, nakłonił Edwarda Petza, murarskiego czeladnika, aby z nim wsiadł do dorożki. [illegible] Mazur, wysiadłszy z dorożki, [illegible] aresztowano.

* **Morderstwo.** D. 20. b. m. w Woli [illegible], pow. Kolbuszowskim, wieczorem, Hers Wolf, trudniący się handlem koni, leżał w izbie na łóżku, przez okno padł strzał i ugodził Wolfa, który zakończył życie, ale przed śmiercią wskazał Jana Puzia, włościanina, jako sprawcę morderstwa; miał to być akt zemsty prywatnej.

* **Za nieostrożną jazdę** ukarała wczoraj policja pięciu dorożkarzy.

* Aresztowano Piotra Buckiego, pokątnego stręczyciela sług, a to za fałszowanie świadectw.

* **Tajny „dom gry"** wykryła policja wczoraj w pomieszkaniu Apolonji Zalewskiej przy ul. Korytnej l. 9. Schadzili się tam robotnicy i grali w gry hazardowe. Zarządzono ścisłe dochodzenie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 30. września:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. god. w południe dnia 28. bm. mieliśmy wiatr przeważnie południowy stan nieba zmienny, a powietrze więcej jak miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby pierwszej była 10·4°, drugiej 13·1° C, najwyższa 18·0° C wczoraj po południu, najniższa + 8·3° C dziś w nocy.

W sobotę po południu padał deszcz wcale nieznaczny.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się na morzu Niemieckiem; zwyżka 765—760 w Irlandji; zniżka drugorzędna w zatoce Lyońskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 756 mm.

Pogoda na dobę następną od 12. godziny w południe 30. września:

Wiatr z północnego zachodu, średnia temperatura doby około + 9·0° C, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcze.

* Jutro, d. 1. października: św. Remigiusza. — św. Trofyma.

OFIARY.

Wny Pan *Bieńkowski Adam z Oserllowa* złr. 1 na weteranów z roku 1830/31.

Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. P. Ładnowski zapisany będzie złotemi głoskami w raportach kasowych p. Barącza. Jemu to udało się ściągnąć do teatru publiczność, którą trudno było dotychczas tam zwabić. Na wczorajszej „Marji Stuart" Słowackiego teatr był przepełnionym. Pan Ładnowski wystąpił w roli Botwella, i mieliśmy znowu sposobność stwierdzić, że każda jego kreacja to skończone studjum, obmyślane w najdrobniejszych szczegółach. To też dlatego występy gościa naszego ściągają licznych widzów, rozkoszujących się znakomitą grą niezwykłego tego artysty. P. Ładnowski występuje we środę w „Małżeństwie Apfel", w której to sztuce widzieliśmy go w Warszawie i zachwycaliśmy się świetnę jego grą — a w piątek w „Chamillacu".

Dziś i jutro nowa operetka Sulliwana „Kapitan Wilson". *(f)*

— **Malarze nasi**, biorący udział w wystawie paryskiej, zyskali zasłużone uznanie. Paryski korespondent *Frankf. Ztg.*, Feliks Vogt, wysoko podnosi zalety dzieł Bilińskiej, Chełmońskiego i Wacława Szymanowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Paczka żydów-finansistów, mająca do dyspozycji *Neue Freie Pressee* w Wiedniu a *Börsen-Courriera* w Berlinie, robi wszelkie wysilenia, ażeby utrudnić sfinansowanie galicyjskiej sprawy propinacyjnej. Rozgłasza też smalone duby o kredytowych stosunkach Galicji i o całej akcji propinacyjnej, szukając drogi, na jakiej możnaby się przy tej sposobności obłowić. Tak samo w zamiarach tendencyjnych, zatelegrafował korespondent lwowski *Nowej Pressy* wiadomości z sobotniej *Gazety Narodowej* o działaniach delegatów dyrekcji propinacyjnej, zamilczawszy źródło i podając je jako „den polnischen Journalen zugeschicktes Communiqué".

Otóż oświadczamy, że w wiadomościach naszych, pochodzących z różnych stron prowincji, podaliśmy niektóre własne a ogólnikowo zebrane daty, na to tylko, aby nacechować agitację tej szalbierczej paczki finansistów, która usiłuje bezpodstawnie całą sprawę wydzierżawienia propinacji podać w podejrzenie, a nie ogłaszaliśmy wcale jakiegolwiek „komunikatu" półurzędowego, bo nie stoimy w żadnym urzędowym stosunku do Dyrekcji prawa propinacyjnego. Chodzi nam o interesa i dobro kraju, a gdy ich bronić trzeba, nie zwykliśmy czekać na urzędowe komunikaty!

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 30. września. Stanowczo utrzymuje się tutaj wiadomość, że namiestnik br. Possinger ustąpi, a to na własne życzenie z powodów osobistych. Jak z Berna donoszą, komenderujący 10. korpusu, br. Reinländer (jeden z najzdolniejszych jenerałów austrjackich) wyjechał już z oficerami komendy korpuśnej do Przemyśla.

Wiedeń d. 30. września. (*Fremdenblatt*) Nadchodzące z Krety wiadomości opiewają ciągle uspokajająco, i nie ma wątpliwości, że stosunki normalne powrócą. Rozpuszczane z Aten senzacyjne doniesienia o tłumnych aresztowaniach i rzekomych okrucieństwach władz tureckich są, jak się okazuje, zmyślone, dochodzono bowiem i skonstatowano, że na władzach i wojskach tureckich żadne uczynki okrutne nie ciężą.

Wiedeń dnia 30. września. Królestwo greccy odjechali wczoraj na Wenecję do Aten. Hr. Taaffe udał się do Inszpruku na poświęcenie założonego przez Sieberera przytuliska dla sierót.

Praga d. 30. września. Dziś rozpoczęła się tu przed sądem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Müllera, rozprawa przeciw 30 ekscedentom z Kładna i okolicy, którzy dopuścili się krwawych ekscesów podczas Bożego ciała.

Berlin d. 30. września. Poselstwo sułtana zanzibarskiego, które już onegdaj złożyło na ręce hr. H. Bismarka listy do sułtana do cesarza i kanclerza, ma być dzisiaj przyjmowane przez cesarza. Przyniosło ono cenne dary w złocie i na słoniowej kości dla cesarza i kanclerza. Według *Koblenzer Ztg.*, mającej stosunki z jlnym sztabem niemieckim, będzie rajchstagowi przedłożony nadzwyczajny kredyt na wydatki wojskowe w sumie 300 mil. marek, z których 50 mil. pójdzie na uzupełnienie obwarowań Moguncji, Koblencji, Metzu i Strassburgu.

Monachium d. 30. września. Najbliższy wolny wiec katolików niemieckich odbędzie się tutaj.

Paryż d. 30. września. Na wczorajszem uroczystem rozdaniu nagrod (ob. Przegl. polit.) przytoczył Tirard, że jest wystawców 60.000, a że *jury* przyznała 33.139 nagród, między temi 903 *grand prix*, 5153 złotych, 9690 srebrnych i 9323 bronzowych medali, tudzież 8070 pochwał.

Rzym d. 30. września. W odpowiedzi na ostatnią koncentrację wojsk francuzkich na granicy Włoch, zarządził włoski minister wojny znaczne wzmocnienie pułków, stojących na granicy zachodniej. — Menelikowi pozwolono bić monety w Rzymie. — Aresztowania w Tryeście wywołały tutaj wielkie wrażenie. Dzienniki rzymskie podnoszą, że żyjący we Włoszech wychodźcy tryesteńscy zostają w ścisłych stosunkach z Tryestem.

Belgrad d. 30. września. (Ze źródła urzędowego). Przy wczorajszem powitaniu królowej nie było żadnego reprezentanta rządu. Oprócz niektórych wybitniejszych osobistości stronnictwa postępowego, nie było w ogóle żadnej ze znaczniejszych osób politycznych. Zgromadziła się wprawdzie niezwykle liczna publiczność — czemu i dzień niedzielny i piękna pogoda szczególniej sprzyjały — lecz przeważały wszędzie kobiety, a w przyjęciu całem brała górę strona uczuciowa, właściwa królowej w ocenianiu spraw serbskich.

Belgrad d. 30. września. Naznaczone na dziś spotkanie się Natalii z synem, królem Aleksandrem odbyło się wedle wskazówek Milana, w obecności guwernera królewskiego Dokicza i pierwszego adjutanta Ciricza. Natalia wzbrania się dotychczas przyjąć na siebie zobowiązanie, że tylko przez pewien czas w Belgradzie zabawi, pomimo że przyrzeczenie tego rodzaju dała była Milanowi. Natalia przyjęła dziś wizytę konsula rosyjskiego, Persianiego.

Belgrad d. 30. września. *Odjek* podaje bardzo ciekawe szczegóły usiłowań rejencji, ażeby z Natalią przyjść do porozumienia. Między innemi znajduje się tam list Risticza, który wyraża głębokie przekonanie, że tronowi Aleksandra nie grozi żadne niebezpieczeństwo, lecz oświadcza, że nie mógłby przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności, gdyby w obrębie Serbii ponowić się miał znowu spór między rodzicami króla.

Królowa pisała do Risticza d. 27. czerwca, że pragnęłaby zjechać się z synem w Jałcie albo Belgradzie. Risticz odpowiedział, że królowej jako obywatelce serbskiej służy prawo przybyć do Serbii, lecz przyjazd jej mógłby pomnożyć niebezpieczeństwa sytuacji, skutkiem czego proponował Risticz, aby zjazd odbył się w dobrach ciotki, księżny Murussow.

Królowa odpowiedziała na to, że przybędzie do Belgradu, i nie chce być urzędownie przyjmowaną, a w danym razie nawet i syna widzieć. Proponowano jej na to, ażeby odroczyła swą podróż, a rejencja, porozumiawszy się z Milanem, podała jej nowe warunki, lecz królowa nie odpowiedziała nic na nie, tylko uwiadomiła osoby prywatne, że dnia 29 bm. przybędzie do Belgradn, co się też i stało.

Sofia d. 30. września. Kontrakt z amerykańskiem konsorcjum względem pożyczki w sumie 25 milionów franków został cofnięty. Jako powód przytaczają, że niektóre zobowiązania nie zostały spełnione, szczególnie że konsorcjum nie wypłaciło całej pożyczki w terminie umówionym. Konsorcjum złożyło tylko pierwszą ratę w kwocie 5 mil. fr., ale natomiast ubezpieczenia obligacyj na wszystkich kolejach serbskich żądało. W ten sposób rozbiła się cała pożyczka.

Londyn d. 30. września. Książę Walii z synami udał się onegdaj do Kopenhagi, zkąd z całą rodziną do Aten odjedzie. Z Aten odpłynie najstarszy syn księcia do Indyj.

Nowy Jork d. 30. września. Pociąg pospieszny, który stąd wyruszył, został pod Mobile (w prowincji Mississippi) przez rabusiów zatrzymany i splądrowany. Rabusie zabrali także wszystkie pocztowe posyłki wartościowe.

Wiedeń dnia 30. września godz. 1 min. 40 po południu. **Akcje kredytowe** 308·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 94·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 318·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 138·50. Akcje Unionbanku 238·50. Akcje kolei Karola Ludwika 192·25. Akcje kolei Północnej 259·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 121·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 232·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 237·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·50. Losy komunalne wiedeńskie 146·50. Akcje Tow. tureckiego 123·50. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 222·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 246·—. Akcje Bankvereinu 114·25. Rosyjski rubel papierowy 123·65. Losy prem. węg. —·—.

$4^1/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·15. 5% renta węg. papierowa 95·15. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. września. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·—	194·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	236·—	239·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	282·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	316·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·25	104·25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98·40	99·40
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·46	9·56
Półimperjał rosyjski	9·69	9·79
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	$1·22^1/_2$	$1·24^1/_2$
100 marek niemieckich	58·20	59·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. września 1889:

Hotel Żorża. A. Jędrzejowicz ze Staromieścia. F. hr. Fredrowa z Podlisek. K. Wierzchleyski ze Stawczan. J. Tarnowski z Charkowa. M. Matzneff z Petersburga. M. Kęplicz z Myszkowa. K. Seitz z Czerniowiec. J. Löwy z Pragi. S. Baner Hansl z Brodu. L. Beitz z Wiednia. R. Lesenitzki z Brzeżan. J. Jędrzejowicz z Litatyna. J. Szulisławski z Jarosławia. W. Oborski z Husowa. E. dr. Bartalini z Pizy. M. Węgrzynowicz z Wyżnicy.

Hotel Francuski. St. hr. Stadnicki z Podola ros. St. Stoiński z Wiednia. Dumand Charles z Lyonu. C. Simon z Pragi. W. Pomiankowski z Jarosławia. Wł. Kozłowski z Przemyśla. J. Haberneck z Berna. Wł. Sumper z Rzeszowa. W. Wajda z Sokala. Jung z Wiednia. A. Abgarowicz z Niżniowa. Kollermanowa z Kańczugi. M. Żelechowska z Hrehorowa. J. Skibniewski z Balic.

Hotel Angielski. S. Piotrowski z Konstancji. M. Zieliński z Worobijówki. W. Wołodkowicz z Dobrowód. H. Sieczyński z Wistowy. W. Laskowski z Brzozdowiec. B. Panczak z Bolechowa. S. Nowicki z Rosji.

Hotel Krakowski. W. Braun z Krzeszowiec. H. Małutowski ze Stryszowa. K. Chewaniec z Sambora. D. Sweschnikoff z Rosji. A. Dymnicki z Frysztaka. G. Bolek z Rosji. E. Bauml z Krakowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

NADESŁANE.

Subskrypcja na losy Jo-sziv. Zamówienia już dotąd złożone na subskrypcję mającą się odbyć w dniach 2. i 3. października pozwalają się spodziewać bardzo dobrego rezultatu. Jednym z powodów tego powodzenia, że publiczność lubi bardzo małe losy, a wie o tem, że wskutek nowego rozporządzenia na przyszłość będzie ich pozbawioną. Dowodem tego zamiłowania jest ta okoliczność, że np. węgierskie losy Czerwonego krzyża, które stały nominalnie złr. 5, dziś na złr. 12·50 się podniosły. W ten sposób cena złr. 4·90 za jeden los Jo-sziv okazuje się bardzo niską. Plan gry losów Jo-sziv daje 130 ciągnień z głównemi wygranemi po złr. 30.000, 20.000, 18.500, 15.000, 10.000 i 6.000. Jeżeli chętnie się płaci złr. 2 za los państwowy lub za promesę, która tylko na jedno ciągnienie służy złr. 2 do 5, też niezawodnie lepiej kupić za tę cenę los Jo-sziv, które są dopuszczone na Budapeszteńską giełdę i tamże w urzędowej cedule notowane, a które oprócz wygranej pozwalają jeszcze spodziewać się zysku na znacznej różnicy kursu.

Siedzący sposób życia, do którego zmuszeni są kupcy, urzędnicy, wielu przemysłowców, szewcy, krawcy, robotnicy i robotnice w fabrykach — pociąga za sobą nieregularne krążenie krwi. Powstają stąd cierpienia wątroby, zatkanie, hemoroidy, uderzenia krwi do głowy i t. p. które, jeśli się im nie zapobiegnie zawczasu, mogą być bardzo groźne w następstwach. Dla tego też wszyscy wiodący życie siedzące, powinni od czasu do czasu używać środków przeczyszczających, a pomiędzy temi bezsprzecznie najlepszemi są szwajcarskie pigułki aptekarza Rich. Brandta, których dostanie w każdej aptece po 70 ct. za pudełeczko. Uważać pilnie czy są prawdziwe, gdyż fałszowane nie posiadają żadnej wartości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).